

25 lat zniewalania Polski

9 kwietnia 2015

„Trzeba bronić dorobku 25 lat naszej wolności – być z niego dumnym i czerpać inspirację na przyszłość” – przekonuje w swoich reklamówkach wyborczych Bronisław Komorowski. Ta obrona w wykonaniu wieloletniego polityka UD, UW, AWS i PO nie dziwi, ponieważ Komorowski przez większość ostatniego ćwierćwiecza znajdował się w rządzącym establichmencie i ponosi współodpowiedzialność za kształt „polskiej wolności”.

Ale jest jeszcze inny, ważniejszy powód determinacji obecnego prezydenta i jego obozu, by „bronić dorobku” III RP. Otóż „dorobek” ten obejmuje uczynienie z Polski kolonii zagranicznego kapitału, głównie poprzez wyprzedaż majątku narodowego w ręce obcych nabywców. Skutki tej polityki, prowadzonej przez kolejne rządy (zwłaszcza te, w których uczestniczył lub które aktywnie wspierał Bronisław Komorowski), są dziś opłakane. A więc tak naprawdę zamiast być dumnymi z „25 lat wolności” powinniśmy jako naród czuć się oszukani przez elity, które zafundowały nam nową niewolę – tym razem ekonomiczną.

Poniższy raport zawiera bilans wyprzedaży majątku narodowego w ostatnim ćwierćwieczu.

SEKTOR FINANSOWY

W 1992 r. rozpoczęła się prywatyzacja polskich banków. Jako pierwszy sprzedano BRE Bank, który trafił w ręce niemieckiego Commerzbanku. Potem był Bank Śląski, przejęty przez holenderski ING. Irlandzki AIB kupił Wielkopolski Bank Kredytowy, a następnie Bank Zachodni i połączył je w jeden Bank Zachodni WBK. Jednak w 2011 r. z powodu kryzysu Irlandczycy sprzedali BZ WBK hiszpańskiemu bankowi Santander. Bank Gdański najpierw został kupiony przez prywatny Bank Inicjatyw Gospodarczych, który powstał w 1989 r. w środowisku

komunistycznej nomenklatury, a następnie już jednolity BIG Bank Gdański przejęli Portugalczycy z banku Millenium, nadając mu swoją nazwę. Inwestorem strategicznym w Banku Przemysłowo-Handlowym został niemiecki Bayerische Hypo- und Vereinsbank, zaś w Powszechnym Banku Kredytowym – austriacki Bank Austria Creditanstalt. Później obaj zagraniczni właściciele połączyli się, a ich polskie filie przyjęły wspólną nazwę BPH, którego większość oddziałów z czasem została włączona do Pekao SA, zaś reszta – do amerykańskiego GE Money Banku. Sam Pekao SA od wielu lat jest własnością włoskiej grupy UniCredit, podobnie jak Bank Handlowy – amerykańskiego Citibanku. Ostatnim sprywatyzowanym podmiotem z tej branży był Bank Gospodarki Żywnościowej, kontrolowany dziś przez holenderski Rabobank. W posiadaniu skarbu państwa pozostaje już tylko 31 proc. udziałów w PKO BP oraz całkowicie państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego.

Obcy kapitał dominował też w prywatyzacji branży ubezpieczeniowej. Największa firma, Powszechny Zakład Ubezpieczeń, przeżywał przy tym wieloletnie zawirowania: najpierw rząd Buzka zawarł umowę o sprzedaży 20 proc. akcji portugalsko-holenderskiemu konsorcjum Eureko i 10 proc. Bankowi Gdańskiemu (które z czasem także przejęło Eureko), a później podpisał aneks do tej umowy, gwarantujący Eureko zakup dalszych 21 proc. Ponieważ jednak aneks nie został zrealizowany, sprawa trafiła do międzynarodowego arbitrażu i wreszcie za rządów Tuska doszło do zawarcia ugody, na mocy której Holendrzy sprzedali większość swoich akcji na giełdzie. Także skarb państwa pozbył się w ten sposób części swoich udziałów i dziś posiada ich już tylko 35 proc.

Najbardziej wymowną ilustracją prywatyzacyjnego szaleństwa jest wyprzedaż akcji Giełdy Papierów Wartościowych, poprzez którą realizuje się największe transakcje prywatyzacyjne. Obecnie skarb państwa posiada zaledwie 35 proc. udziałów w GPW, choć nadal ma zagwarantowany ponad 50-proc. udział głosów na walnym zgromadzeniu.

SEKTOR GÓRNICZY I ENERGETYCZNY

Tak hołubiona w PRL branża węglowa nie miała w III RP szczęścia. Najpierw rząd Buzka w ramach realizacji „programu naprawy górnictwa” zlikwidował lub połączył 26 kopalń węgla kamiennego, zmniejszając zatrudnienie o ok. 150 tys. osób. Natomiast rząd Tuska rozpoczął prywatyzację tej branży: całkowicie sprzedano kopalnię „Bogdanka” leżącą niedaleko Lublina, a także 31 proc. akcji Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Natomiast w KGHM Polska Miedź, który prywatyzowano w kilku etapach, skarb państwa posiada dziś niespełna 32 proc. udziałów. A w PKN Orlen, który jest największą firmą paliwową w Polsce, państwo ma już tylko 27,5 proc. akcji.

W latach 2006-2007 powstały w tej branży cztery duże koncerny. Jak dotąd w większości sprywatyzowany został śląski Tauron (skarbu państwa zachował tylko 30 proc. udziałów plus wpływ na 10 proc. udziałów w rękach KGHM), a częściowo – gdańska Energa (51,5 proc. udziałów skarbu państwa w kapitale zakładowym, choć 64 proc. głosów na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy), poznańska Enea (51,5 proc. udziałów skarbu państwa) i warszawska Polska Grupa Energetyczna (ponad 58 proc. udziałów skarbu państwa). Trzeba jednak pamiętać, że na tych czterech koncernach polska energetyka się nie kończy. Zanim one powstały, przystąpiono do wyprzedaży wielu lokalnych elektrowni i elektrociepłowni, czego najgłośniejszym przykładem był warszawski Stoen, przejęty przez niemiecką firmę RWE. Ten sam właściciel kontroluje zresztą także Elektrociepłownię Będzin.

Warto zwrócić uwagę, że największymi inwestorami w branży energetycznej okazały się zagraniczne koncerny państwowe, co sprawia, że trudno te transakcje określić mianem prywatyzacji. Francuski koncern Électricité de France kupił elektrociepłownie Kraków, Zielona Góra, Rybnik, Wybrzeże, a także Toruńską Energetykę Cergia, Zespół Elektrociepłowni Wrocławskich „Kogeneracja” i Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Tarnobrzegu. Z kolei szwedzki koncern Vattenfall

nabył Elektrociepłownię Warszawskie (7 przedsiębiorstw ogrzewających stolicę) oraz Górnośląski Zakład Energetyczny. 10 lat po tym zakupie Szwedzi odsprzedali obie firmy kontrolowanym przez skarb państwa spółkom PGNiG i Tauron, przy czym – zdaniem ekspertów – nabywcy znacznie przepłacili.

Naszą energetykę przejmują nawet Czesi. Tamtejsza firma CEZ kupiła Elektrownię Skawina i Elektrociepłownię Chorzów. Z kolei francuski koncern GdF Suez stał się właścicielem Elektrowni Połaniec, zaś Stołeczne Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej przeszło w ręce francuskiej firmy Dalkia, która wcześniej kupiła już Zespół Elektrociepłowni w Łodzi, Zespół Elektrociepłowni Poznańskich, Poznańską Energetykę Ciepłą oraz infrastrukturę ciepłowniczą w kilkudziesięciu mniejszych miastach.

W tej branży zaznaczył swoją obecność również jeden z najbogatszych polskich biznesmenów, Zygmunt Solorz-Żak. Poprzez spółkę Elektrim został on właścicielem niemal połowy udziałów w Zespole Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin i po wieloletnim sporze ze skarbem państwa, za rządów Tuska przejął kontrolę nad całym koncernem, do którego dołączono jeszcze kopalnie węgla brunatnego Adamów i Konin. Warto dodać, że ten sam Solorz-Żak kupił również spółkę Polkomtel, operatora sieci komórkowej Plus, należącego wcześniej do kilku firm kontrolowanych przez skarb państwa.

SEKTOR HUTNICZY

Już w 1992 r. Huta Warszawa sprzedano włoskiemu koncernowi Lucchini, który po kilkunastu latach odsprzedał ją firmie ArcelorMittal Poland. Ta ostatnia wchodzi w skład największego koncernu hutniczego świata, hindusko-amerykańskiego Mittal Steel Company, któremu rząd Millera sprzedał Polskie Huty Stali. W skład PHS wchodzi 4 przedsiębiorstwa stanowiące łącznie 70 proc. branży stalowej w Polsce: Huta Katowice w Dąbrowie Górniczej, Huta im. T. Sendzimira w Krakowie, Huta Florian w Świętochłowicach, Huta Cedler w Sosnowcu. Później

ArcelorMittal Poland dokupiła Hutę Królewska w Chorzowie i Koksownię Zdzeszowice.

Spośród innych firm z tej branży zwraca uwagę los Huty Stalowa Wola, której cywilna część została sprzedana chińskiemu koncernowi Guangxi LiuGong Machinery. Natomiast Hutę Ostrowiec nabyła hiszpańska grupa Celsa, zaś Hutę Zawiercie – amerykańska firma Commercial Metals Company. Pozostałe huty metali zostały zlikwidowane lub znajdują się w stanie upadłości.

Całkowicie sprywatyzowane zostało hutnictwo szkła, i to już w pierwszych latach III RP. Właścicielami poszczególnych zakładów zostali Niemcy (Huta Szkła „Biaglass” w Białymstoku, Huta Szkła Okiennego „Kunice” w Żarach, Huta Szkła „Ujście”), Austriacy (Częstochowska Huta Szkła), Amerykanie (Huta Szkła „Jarosław”, Huta Szkła „Antoninek” w Poznaniu). Natomiast Krośnieńskie Huty Szkła, które były jedną z pierwszych pięciu spółek notowanych na warszawskiej giełdzie w 1991 r., od kilku lat znajdują się w upadłości, a ich majątek jest likwidowany.

SEKTOR STOCZNIOWY

Stocznie, które w każdym nadmorskim kraju są podstawą gospodarki morskiej, w III RP padły ofiarą nieudolnej polityki kolejnych rządów. Najsławniejsza z nich, Stocznia Gdańska, najpierw została postawiona w stan upadłości, potem połączona ze Stoczną Gdynia, a w końcu sprzedana ukraińskiemu Związkowi Przemysłowemu Donbasu (który wcześniej kupił też Hutę Częstochowa), przejętemu po pewnym czasie przez dwa rosyjskie koncerny. Natomiast stocznie w Gdyni i Szczecinie również przeszły postępowania upadłościowe, by w końcu otrzymać pomoc państwa, którą jednak Komisja Europejska uznała za nielegalną. Rząd Tuska przez wiele miesięcy mamił opinie publiczną wizją inwestora z Kataru, który miałby uratować obie firmy, a gdy okazało się to fikcją, przystąpiono do całkowitej wyprzedaży majątku tych stoczni (oraz zwalniania pracowników), by spłacić wierzycieli.

TELEKOMUNIKACJA POLSKA I RUCH

Największą prywatyzacją w dziejach III RP była sprzedaż Telekomunikacji Polskiej SA, która wówczas posiadała monopol na rynku telefonii stacjonarnej. Rząd Buzka sprzedał niemal połowę udziałów w TP SA konsorcjum francuskiej państwowej firmy France Télécom i Kulczyk Holding. W następnych latach Francuzi odkupili akcje należące do Kulczyka i dziś sami kontrolują Telekomunikację, zmieniając jej nazwę na Orange Polska.

Inną bardzo znaczącą firmą, która przeszła w obce ręce, jest Ruch SA – największy kolporter prasy na polskim rynku. Pomysły na jego prywatyzację snuto od dawna, lecz dopiero w 2010 r. sprzedano zarejestrowanej w Holandii spółce Lurena Investments, za której pośrednictwem swoje inwestycje prowadzą dwa amerykańskie fundusze inwestycyjne.

SEKTOR FARMACEUTYCZNY

Niezwykle intratna – także ze względu na politykę refundacyjną państwa – jest w Polsce produkcja leków. Nic dziwnego, że prywatyzowane zakłady farmaceutyczne zawsze miały znaczących nabywców. Za rządów Buzka amerykański koncern ICN przejął Polfę Rzeszów, a brytyjski Glaxo Wellcome Found – Polfę Poznań. Polfy w Kutnie i Krakowie należą dziś do izraelskiej grupy Teva (choć zakład krakowski pierwotnie sprzedano chorwackiej firmie Pliva), Polfa Grodzisk Mazowiecki – do węgierskiej spółki Gedeon Richter, Polfa Bolesławiec – do niemieckiej firmy Gerresheimer, Polfa Łódź – do słoweńsko-polskiej spółki Sensilab, jeleniogórska Jelfa – do litewskiej grupy Sanitas (sprzedanej kilka lat temu kanadyjskiej firmie Valeant Pharmaceuticals). Jedynym krajowym potentatem w tej branży jest znany biznesmen Jerzy Starak, który przejął Polfy w Starogardzie Gdańskim (obecnie Polpharma), Lublinie i Warszawie.

UZDROWISKA

Pierwszym sprywatyzowanym uzdrowiskiem był Nałęczów, sprzedany w 2001 r. holenderskiej firmie East Springs International. Ale dopiero rząd Tuska na masową skalę przystąpił do pozbywania się firm z tej – jakże ważnej społecznie – branży. W ostatnich latach pod młotek poszły uzdrowiska: Ustka, Kraków-Swoszowice, Ustroń, „Solanki” Inowrocław, Połczyn, Cieplice, Wieniec, Przerzeczyn, Świeradów Czarniawa, Kamień Pomorski, Konstancin-Zdrój, Iwonicz oraz Zespół Uzdrowisk Kłodzkich.

SEKTOR CHEMICZNY

Większość przedsiębiorstw z branży chemicznej została sprzedana jeszcze w latach 90. Firmy z marką Pollena kupili głównie Niemcy („Pollena-Nowy Dwór Mazowiecki”, „Pollena-Racibórz”, „Pollena-Lechia” w Poznaniu), Brytyjczycy („Pollena-Wrocław”, „Pollena-Uroda” w Warszawie) i Holendrzy („Pollena-Bydgoszcz”). Z kolei branżę oponiarską zdominowali Amerykanie (Sanockie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil Sanok”, Firma Oponiarska „Dębica”) i Francuzi („Stomil-Olsztyn”).

Polską celulozę wykupili również Amerykanie (Zakłady Celulozowo-Papiernicze w Kwidzynie, Przedsiębiorstwo Opakowań „Pakpol” w Białymstoku), ale także Szwedzi (Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze), Brytyjczycy (Kieleckie Zakłady WYROBÓW Papierowych) czy Francuzi (Śląskie Zakłady Papiernicze „Silesianpap” w Tychach).

Wielu chętnych z zachodniej Europy znalazło się do przejęcia branży cementowej: przede wszystkim Niemcy (Cementownia „Odra” w Opolu, Kombinat Cementowo-Wapienniczy „Warta” w Działoszynie, Cementownia „Nowiny”, Cementownia „Warszawa”, Cementownia „Wejherowo”), lecz także Belgowie (Cementownia „Strzelce Opolskie”, Zakłady Cementowo-Wapiennicze „Góraźdże” w Opolu), Francuzi (Kombinat Cementowo-Wapienniczy „Kujawy” w Piechcinie, Cementownia „Małogoszcz”), Irlandczycy (Cementownia „Ożarów”, Cementownia „Rejowiec”).

SEKTOR SPOŻYWCZY

Wśród pierwszych firm prywatyzowanych w III RP znalazła się najstarsza polska fabryka czekolady E. Wedel SA. Najpierw kupił ją amerykański koncern PepsiCo., następnie brytyjska firma Cadbury, później kolejny amerykański koncern Kraft Foods, który jednak na żądanie Komisji Europejskiej musiał się pozbyć warszawskich zakładów, więc sprzedał je japońskiemu koncernowi Lotte Group. Losy Wedla stanowią dobrą ilustrację tego, jak potraktowano polski przemysł spożywczy, nawet ten z ogromnymi tradycjami. Szczególnie aktywni okazali się tu Amerykanie, którzy już na początku lat 90. kupili m.in. Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Olza” w Cieszynie, Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego „Pudliszki”, rzeszowską „Alimę”, poznańskie zakłady „Amino”. Zainteresowali się także branżą tłuszczową (Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Brzegu), podobnie jak Holendrzy (Zakłady Tłuszczowe „Olmex” w Katowicach, Zakłady Tłuszczowe „Kruszwica”). Natomiast w branży cukrowniczej dominują dziś trzy niemieckie koncerny: Südzucker jest właścicielem cukrowni Cerekiew, Ropczyce, Strzelin, Strzyżów, Świdnica, Pfeifer&Langen – cukrowni w Gostyniu, Miejskiej Górze, Środzie Wielkopolskiej i Głinojecku, zaś Nordzucker – cukrowni w Chełmży i Opalenicy. Należąca wciąż do państwa Krajowa Spółka Cukrowa kontroluje tylko 7 zakładów.

Sprywatyzowano również branżę spirytusową. I tu mocno zaznaczyli swoją obecność zagraniczni inwestorzy kupujący poszczególne Polmosy: Francuzi (w Poznaniu), Szwedzi (w Zielonej Górze), Brytyjczycy (w Łańcucie). Choć znaleźli się też krajowi biznesmeni, tacy jak Janusz Palikot, który jeszcze od rządu Buzka kupił Polmos w Lublinie, czy Aleksander Gudzwaty, któremu rząd Millera sprzedał Polmos we Wrocławiu.

Podobnie było z zakładami tytoniowymi, które zostały przejęte przez wielkie międzynarodowe koncerny: British American Tobacco (Przedsiębiorstwo Wyrobów Tytoniowych w Augustowie), Philip Morris (Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie),

Imperial Tobacco (Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Radomiu, Wytwórnia WYROBÓW Tytoniowych w Poznaniu).

KTO SPRZEDAŁ I ZA ILE?

Prywatyzację majątku państwowego rozpoczął w 1991 r. rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego, w którym ministrem przekształceń własnościowych był Janusz Lewandowski. Funkcję tę pełnił on także w rządzie Hanny Suchockiej w latach 1992-1993. W sumie jednak dochody z prywatyzacji w pierwszym okresie rządów postsolidarnościowych wyniosły niespełna 1,5 mld zł. Ekipa SLD-PSL, w której za przekształcenia własnościowe odpowiadał Wiesław Kaczmarek, przekroczyła tę kwotę już w pierwszym roku swego urzędowania. W następnych latach prywatyzacja znacznie przyspieszyła: w 1995 r. dochody z niej wyniosły 2,6 mld zł, w 1996 r. – 3,7 mld zł, a w 1997 r. – 6,5 mld zł.

Rekordowa okazała się jednak kolejna kadencja, w której rządził Polską Jerzy Buzek. Jego ministrowie z koalicji AWS-UW, zwłaszcza Emil Wąsacz i Aldona Kamela-Sowińska, już w 1998 r. sprzedali majątek za 7 mld zł, w 1999 r. – za ponad 13 mld zł, w rekordowym roku 2000 – za 27 mld zł, zaś w 2001 r. – za 6,8 mld zł. Dochody z prywatyzacji znacznie zmalały za rządów Leszka Millera (2,8 mld zł w 2002 r. i 4,1 mld zł w 2003 r.), by znów wzrosnąć pod rządami Marka Belki, gdy ministrem skarbu państwa był Jacek Socha (ponad 10 mld zł w 2004 r. i 3,8 mld zł w 2005 r.). Na wstrzymanie masowej wyprzedaży mienia państwowego zdecydował się tylko rząd Prawa i Sprawiedliwości, dlatego był to okres najmniejszych wpływów z prywatyzacji (zaledwie 622 mln zł w 2006 r. i 1,9 mld zł w 2007 r.).

Powrót do forsownej prywatyzacji nastąpił pod rządami Donalda Tuska, szczególnie w jego pierwszej kadencji, gdy resortem skarbu zarządzał Aleksander Grad. Za sprzedany majątek w 2008 r. udało mu się uzyskać kwotę niespełna 2,4 mld zł, w 2009 r. – 6,6 mld zł, a rekordowy okazał się rok 2010, gdy przychody resortu skarbu sięgnęły 22 mld zł. W 2011 r. było to 13 mld zł, a rok później, gdy Grada zastąpił Mikołaj Budzanowski –

ponad 9 mld zł. Ostatnie lata, gdy ministrem skarbu jest Włodzimierz Karpiński, nie przyniosły już tak dużych dochodów: w 2013 r. – 4,4 mld zł, a w 2014 r. – tylko 1 mld zł. Czy to oznacza powolne odejście od wyprzedaży majątku narodowego? Nie, po prostu tego majątku jest coraz mniej i nie należy już liczyć na takie kwoty, jak uzyskiwali Wąsacz czy Grad.

W sumie za rządów PO-PSL uzyskano z prywatyzacji ok. 58,6 mld zł. To więcej niż w okresie rządów Buzka, który był dotąd rekordowy pod tym względem (ok. 54,3 mld zł). Natomiast od roku 1991 do 2014 sprzedano majątek państwowy za łączną kwotę ok. 152,5 mld zł. To mniej więcej połowa rocznego budżetu państwa!

Czy za te pieniądze Polska się rozwinęła? Czy zbudowano autostrady, nowe linie kolejowe, szkoły, szpitale? A może zaoszczędzono te miliardy na jakimś funduszu rezerwowym, by służyły emerytom, którzy przecież budowali sprzedawane zakłady pracy? Niestety nie. Całe dochody z prywatyzacji – i tak przecież znacznie zaniżone w stosunku do wartości sprzedanego majątku – zostały po prostu „przejedzone” przez kolejne rządy, traktujące je jako dodatkowe źródło dochodów budżetowych. W ten sposób my, Polacy, nie mamy już ani majątku wypracowanego przez kilka pokoleń, ani pieniędzy, za które ten majątek został sprzedany.

Czy odpowiedzialni za tę politykę – kolejni ministrowie, premierzy i prezydenci – poniosą kiedyś sprawiedliwą karę? Czy staną przed narodowym trybunałem, który osądzi ten „dorobek polskiej wolności”? Musimy zrobić wszystko, aby tak się stało.

Autorstwo: Paweł Siergiejczyk

Źródło: [„Nasza Polska” nr 12 \(1010\) 2015](#)